

ARKADIUSZ SMAGACZ OCD

## IDEAŁ ŻYCIA W NOWICJACIE W ŚWIETLE SIEDEMNASTOWIECZNEGO „ZWYCZAJNIKA POLSKIEJ PROWINCJI KARMELITÓW BOSYCH”

Życie w siedemnastowiecznym klasztorze Karmelitów Bosych poddane było wielostronnym regulacjom na podstawie prawa kościelnego oraz zakonnego. Podstawowe normy własne zawierały się w regule i konstytucjach. Ich dalsze uszczegółowienie znajdowało się w wydawanych dla całego zakonu ordynariach i instrukcjach. W poszczególnych prowincjach istniały również zbiory bardzo szczegółowych i praktycznych przepisów, które określano mianem zwyczajników. Do tego rodzaju zbiorów zwyczajów należy zaliczyć pochodzący z połowy XVII w. polskojęzyczny rękopis *Obyczaje chwalebne dla Braciej Nowicjuszków Karmelitów Bosych*<sup>1</sup>. Adresatami dzieła byli nowicjusze Polskiej Prowincji pw. Ducha Świętego, którzy z jego lektury winni się byli dowiedzieć sposobu zachowania i postępowania we wszystkich okolicznościach życia w nowicjacie: w kościele, chórze zakonnym, refektarzu, celi, podczas wspólnotowych spotkań, przy pracy itd. Zwyczajnik więc, ze względu na swój bardzo praktyczny charakter, nie formułował ogólnych założeń i nie podawał teologicznej wykładni prezentowanych postaw. Jednak pośród wielu szczegółowych zaleceń można wskazać i opisać te wartości, które w życiu karmelitańskim zajmowały najważniejsze miejsce. Bardzo często w zwyczajniku podkreśla się, iż zewnętrzna postawa wyraża wewnętrzne ułożenie duchowe. Głównym celem prezentowanego studium jest więc ukazanie ideału życia, do którego wezwany był karmelitański nowicjusz połowy XVII w., czyli u początków rozwoju Zakonu Karmelitów Bosych na ziemiach polskich. Jest to również ważne dla poznania stylu życia polskich karmelitów, bowiem nauki przeznaczone dla nowicjuszy traktowano jako wskazania, według których powinno się postępować przez całe życie zakonne. Zasada ta zosta-

---

<sup>1</sup> Archiwum Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych pw. Ducha Świętego w Czernej, rkps 244. Wg informacji z karty tytułowej zwyczajnik został spisany w roku 1652. Dziełko liczy 94 strony i składa się z 19 nienumerowanych rozdziałów.

ła jasno sformułowana w zwyczajniku: „Rzeczy te, które następują przez wszystkie żywota mego czas, jako z największą (za Bożą pomocą) będę mógł doskonałością, do skutku przywiode” (k. 23v)<sup>2</sup>.

Do jakich celów miał dążyć karmelitański nowicjusz? W świetle wskazań zwyczajnika powinien on charakteryzować się na pierwszym miejscu umiłowaniem modlitwy i milczenia, być gotowym na walkę duchową i praktykować trwanie w Bożej obecności. Ponadto ćwiczyć miał się w posłuszeństwie, ubóstwie i pokorze. Musiał także podejmować codzienny trud ascezy. Nade wszystko jednak winien dążyć do doskonałości w miłości. Omówieniu wymienionych zagadnień zostaną poświęcone kolejne punkty niniejszego artykułu.

## 1. MODLITWA

Wdrożenie w życie modlitwy należało do priorytetów wychowania w okresie nowicjatu. Zwyczajnik nie podejmował szczegółowych zagadnień z teorii modlitwy. Teoretyczny wykład na temat terecjańskiej metody rozmyślenia znajdował się w dziele *Instructio novitiorum* autorstwa o. Jana (od Jezusa i Maryi) San Pedro y Ustárrozy, którego pierwsze wydanie miało miejsce w roku 1605<sup>3</sup>. Podręcznik ten, obowiązujący w formacji młodzieży karmelitańskiej aż do XX w., służył mistrzowi nowicjatu jako podstawa do głoszenia codziennych konferencji z zakresu życia duchowego. Ciekawe, iż *Obyczaje chwalebne* nie poświęcają uwagom odnoszącym się do praktyki karmelitańskiej medytacji oddzielnego rozdziału. Owszem, odnaleźć można kilka zaleceń, w jaki sposób należy zachować się w chórze i podczas rozmyślenia, ale dotyczą one spraw czysto zewnętrznych. Postawa nowicjusza w chórze winna wyrażać ułożenie i skromność. Nie wolno było rozglądać się, obserwować zachowań innych, wyglądać przez okno. W pozycji siedzącej nie można było opierać się i krzyżować nóg. Natomiast w czasie modlitwy osobistej dopuszczona była jedynie postawa klęcząca, ale bez możliwości opierania się. Szukanie oparcia na modlitwie uznawano za wyraz niedbalstwa, ospałości i gnuśności sprzecznej z postawą karmelity, który zawsze powinien zachowywać się godnie i pokornie wobec Boskiego Majestatu (k. 25r–27r). Osobne rozdziały poświęcono natomiast zasadom owocnego odprawiania nabożeństwa do Najświętszego Sakramentu oraz modlitwie dziękczynnej.

<sup>2</sup> Podobnie na innym miejscu: „Czego się przez rok w nowicjacie nauczę, to służy do postępuku w żywocie duchownym – przez wszystkie dni życia mego będę zachowywał wiernie” (k. 31v). Ponieważ zdecydowana większość odwołań bibliograficznych odnosi się do zwyczajnika *Obyczaje chwalebne*, odpowiednie numery kart zostaną podane bezpośrednio w tekście w nawiasach okrągłych.

<sup>3</sup> Dzieło zostało przetłumaczone na język polski i jako *Instrukcja nowicjuszków* wydane najpierw w Wilnie (1641), a potem w Lublinie (1741). Na temat modlitwy zob. s. 326–359.

Uważna lektura dziełka pozwala jednak zorientować się, iż w istocie wszystkie opisane w nim praktyki mają jeden zasadniczy cel – stworzyć klimat modlitwy. Z nielicznych i przytaczanych w różnych miejscach uwag można podjąć próbę zdefiniowania istoty modlitwy. W jaki sposób w zwyczajniku ukazana jest modlitwa? Najbardziej podkreślany jest jej oblubieńczy charakter. W kontekście adoracji Najświętszego Sakramentu padają słowa: „aby do swego Oblubieńca przybieżeli i z Nim towarzysko obcowali” (k. 18r). A zatem modlitwa to obcowanie z Chrystusem Boskim Oblubieńcem. Na innym z kolei miejscu, gdy mowa jest o służeniu do Mszy św., stwierdza się: „za niewymowne i wielkie sobie mają być poblížszymi Oblubieńcowi swojemu, kochanemu swojemu” (k. 18v). Klimat *Pieśni duchowej* św. Jana od Krzyża przesycą ten wydawałoby się suchy zbiór nakazów i zakazów, którym porządkować się winien nowicjusz.

Ponadto modlitwa jest tutaj rozumiana jako złożenie ofiary z samego siebie Bogu. Modlitwa wymaga trudu, wyrażającego się w jakże prostym zachowaniu, które jednak naznaczone jest ogromnym wyrzeczeniem i zaparciem się siebie. Chodzi o jak najszybsze udanie się do chóru zakonnego, gdy rozbrzmiewał dzwon wzywający na modlitwę. Należało wówczas przerwać wszelkie prace, nawet te wykonywane z posłuszeństwa. Jeśli dzwon wzywał na modlitwę o północy, nie wolno było ociągać się ze wstawaniem. Jako pomoc w przezwyciężaniu pokusy lenistwa, zalecano krótkie rozważanie słów: „Ten znak [odgłos dzwonu] wielkiego Króla jest, pódźmy, a dary onemu ofiarujmy” (k. 3r–v). Innym ważnym aspektem życia modlitewnego, na który zwraca uwagę zwyczajnik, jest wolność serca. Modlitwa powinna wypływać z serca czystego, nieprzywiązanego do rzeczy stworzonych. W tym względzie zalecano wyrzeczenie się wszystkiego, co nie pozwala na ostateczne przyłgnięcie do Stwórcy wszechrzeczy (k. 7r).

Zwyczajnik karmelitański szczególną wagę przykładął do należytego oddawania czci Chrystusowi Eucharystycznemu, czy to w trakcie ceremonii liturgicznych, czy też podczas adoracji Najświętszego Sakramentu<sup>4</sup>. Nabożeństwo eucharystyczne zostało określone jako stale obecne w duchowości Karmelu i stanowiące źródło wielu łask. Służenie przy Mszy św. należało do najzaszczytniejszych posług nowicjusza, który dzięki temu mógł upodobnić się do aniołów stale przebywających przed Boskim Majestatem. Szczególną łaską w życiu nowicjusza był dzień Komunii Świętej. W nowicjatch karmelitańskich zazwyczaj komunikowano dwa razy w tygodniu – w niedzielę i czwartek oraz we wszystkie święta Pańskie i Maryjne, święta aniołów, apostołów, patronów tytularnych kościoła, patronów zakonu. Przyjęcie Komunii Świętej warunkowane było spowiedzią, którą polecano odbywać dwa razy w tygodniu<sup>5</sup>. W przypad-

<sup>4</sup> Zob. cały rozdział poświęcony temu zagadnieniu: *O nabożeństwie przeciwko [= ku] Najświęszemu Sakramentowi*, k. 17r–20v.

<sup>5</sup> Zob. *Constitutiones Fratrum Discalceatorum Congregationis Sancti Eliae Ordinis Beatissimae Virginis Mariae de Monte Carmelo* (dalej: *Constitutiones*), Venetiis 1763, p. I, cap. VI – *De sacris confessionibus*; cap. VII – *De sacrosancto Eucharistiae sacramento*. Autor artykułu odwołuje się do

ku nowicjuszy spowiednikiem był magister, a tylko w nadzwyczajnych sytuacjach inny kapłan. Dzień przed przyjęciem Chrystusa eucharystycznego nowicjusz spędzał na szczególnym przygotowaniu: więcej czasu poświęcał modlitwie osobistej, w tym czuwaniu nocnemu, umartwiał się z większą niż zazwyczaj gorliwością, nosząc włosiennicę oraz stosując dyscyplinę, a także rezygnował z wieczornego posiłku. Moment przyjęcia Komunii miał być przeżywany jako osobowe spotkanie z Chrystusem, który serce człowieka obiera sobie za mieszkanie.

Kult eucharystyczny wyrażał się także w adoracji Najświętszego Sakramentu. Nowicjusz karmelitański był wezwany do spędzania jak najwięcej czasu przed tabernakulum. Jako zachętę podawano mu przykład pierwszych nowicjuszów Karmelu Terezańskiego, którzy adorowali Chrystusa nawet po dziesięć godzin w dzień i w nocy i opuszczali Go tylko pod nakazem posłuszeństwa w celu wykonania zleczonej im pracy. Pragnienie adoracji należało nieustannie podtrzymywać w sercu. Praktyką powszechnie wówczas stosowaną i podtrzymywaną do dzisiaj było nawiedzanie Najświętszego Sakramentu. Nowicjusz miał to czynić po każdej rekreacji oraz przy każdym wyjściu z obrębu nowicjatu i po powrocie. Szczególnie interesującym zaleceniem było kierowanie swojej twarzy w kierunku tabernakulum, nawet jeśli znajdowało się w znacznej od niego odległości, np. w celi miano wybierać takie miejsce i przyjmować taką pozycję, by twarz mieć obróconą w stronę kościoła bądź kaplicy nowicjackiej. Przypominało to o stałym przebywaniu w Bożej obecności.

Po przedstawieniu praktyk związanych z kultem eucharystycznym, zwyczajnik przechodzi do omówienia typu modlitwy, który powinien być obecny w codziennym życiu każdego karmelity. Chodzi o modlitwę dziękczynienia. Słusznie zauważa się, iż „pierwsze łaski Bożej szanowanie i uważanie jest wdzięczność nabożeństwa” (k. 20v–21r). Bogu należy się dziękczynienie za wszelkie dobrodziejstwa, którymi obdarza ludzi niegodnych. Karmelita nie może zapominać o tym, iż jest tak hojnie obdarowany. Jego dziękczynienie powinno zawierać cztery elementy: wyznanie (dosłownie w tekście pada słowo „zeznanie”), błogosławienie, wychwalanie i uwielbienie. Po pierwsze, należy uznać fakt bycia przez Boga obdarowanym. Po drugie, trzeba wyliczyć wszystkie otrzymane dary, czyli słać błogo Boga – ich Dawcę. Potem musi nastąpić moment oddania Mu chwały i uwielbienia, czyli wywyższenia Jego Imienia (k. 21r–22v). Należy zdecydowanie podkreślić, iż umiejętność okazywania wdzięczności zwyczajnik zaliczał do najważniejszych postaw modlitewnych karmelitańskiego nowicjusza. Pielęgnowanie tego typu zachowania miało swoje konsekwencje w całości kształcie życia duchowego, a szczególnie w aspekcie walki przeciwko atakom złego ducha.

---

egzemplarza wydanego w 1763 r. Jednak sam tekst konstytucji zatwierdzony w 1631 r. przez Urbana VIII nie uległ zmianie aż do 1928 r. Ewentualne uzupełnienia i wyjaśnienia umieszczano w aneksach (*Ordinationes*).

## 2. WALKA DUCHOWA

Dziękczynienie składane każdego dnia Bogu umacnia człowieka, otwiera szerzej jego serce na działanie łaski i daje siłę do oparcia się pokusom szatana. Od modlitwy dziękczynienia zwyczajnik przechodzi do zdemaskowania siedmiu rodzajów „diabelstwa, [które] starają się nowicjusze nasi wypędzić z nowicjatu” (k. 22r–23r). Zdemaskowanie, czyli nazwanie po imieniu przeciwnika, jest ważnym elementem walki duchowej. Symboliczna liczba *siedem* wskazuje na wszelkie próby, które nieprzyjaciel człowieka podejmuje celem zwrócenia go z drogi gorliwości w przestrzeganiu Bożego Prawa. Bardzo oryginalnie brzmią nazwy poszczególnych diabłów kusicieli. Pierwszym z nich jest diabeł o imieniu „Czemu?”, który wszelkie polecenia przełożonych poddaje w wątpliwość. Drugi z nich nazywa się „Dyskret”, który w tym przypadku doradza fałszywą roztropność i powściągliwość (od łac. *discretio*) w czynieniu pokuty. Trzecim jest diabeł „Więcej”, który każe czynić więcej niż nakazuje posłuszeństwo. Czwarty zwany „Mniej” zachowuje się odwrotnie do poprzednika. Piąty zyskał bardzo przewrotne imię „Lekarz”. Jego zadaniem jest wzbudzanie poczucia bycia chorym, by zaniedbać modlitwę i swoje obowiązki. Szóstym diabłem jest „Wszędy był”, czyli ten, który każe interesować się nowicjuszowi wszystkim: „pobudza do pytania jako to albo ono stało się, skąd by przyszedł albo dokąd idzie”. Siódmy z diabłów zyskał bardzo znaczące i niewymagające dodatkowego komentarza imię „Łapichwała”. Na koniec tej części zwyczajnik podaje przykłady westchnień duchowych, które mają na celu rozbudzenie woli do czynienia dobra, do gorliwości w wypełnianiu obowiązków i przymnożenie siły w walce ze złem (k. 23r–v).

## 3. MILCZENIE

Owocność modlitwy zależy od klimatu, w którym jest praktykowana. Pośród wielu elementów codziennego życia nowicjusza tworzących modlitewną atmosferę zwyczajnik jako najważniejszy ukazuje milczenie. W rozdziale jemu poświęconym (k. 15v–17r) dwukrotnie powiązано zasadę zachowania milczenia z modlitwą, podając dwie ważne reguły: „Według miary milczenia modlitwa” oraz „Milczenie wiele pomaga do zachowania obecności Boskiej i ono towarzyszem modlitwie jest i wewnętrznej zabawie”. Nowicjusze karmelitańscy powinni być szczególnymi „miłośnikami i stróżami milczenia”. Ścisły zakaz powstrzymania się od mówienia obowiązywał wszystkich zakonników od komplety do prymy następnego dnia<sup>6</sup>. Ponadto konstytucje karmelitańskie wzywały do zachowania maksymalnej wstrzemięźliwości w mowie, nawet podczas wspólnej pracy. Przepisy te jeszcze surowiej stosowano

<sup>6</sup> Zob. *Constitutiones*, p. I, cap. XI – *De silentio*.

w nowicjacie. Nowicjusz mógł rozmawiać jedynie z magistrem lub innym przełożonym i to na wyraźne jego polecenie. Udzielane odpowiedzi miały być krótkie, wymawiane cicho i z pokorą. Nie wolno było rozmawiać z innymi nowicjuszami, profesami lub kapłanami. Jeśli zaistniała potrzeba rozmowy ojca z nowicjuszem, obydwaj musieli uzyskać pozwolenie mistrza nowicjatu. Zgoda musiała obejmować zarówno możliwość zadawania pytań młodemu zakonnikowi, jak i udzielania przez niego odpowiedzi. Podczas rozmowy ze starszym od siebie, szczególnie kapłanem, nowicjusz musiał klęczeć, wyobrażając sobie, iż w rzeczywistości znajduje się w obecności Chrystusa, który do niego przemawia. Jeśli już dochodziło do wymiany zdań, ich tematem miały być wyłącznie sprawy Boże. W sytuacjach, w których wypowiedzane słowa były zbędne, należało używać znaków, gestów bądź komunikować się na piśmie. Należy jednak zauważyć, iż zwyczajnik dopuszczał możliwość złamania ścisłego milczenia w przypadku niebezpieczeństwa lub sytuacji, w której żadną miarą nie można było odłożyć bardzo pilnej sprawy do dnia następnego (k. 8v, 15v–17r, 30v–31r). Zatem pomimo surowości przepisów, nie zapominano o zasadzie wyrażonej w Regule pierwotnej, iż „*necessitas non habet legem* – konieczność nie podlega prawu”<sup>7</sup>.

#### 4. PRAKTYKA BOŻEJ OBECNOŚCI

Karmelita bosy jako duchowy spadkobierca św. Eliasza jest powołany w szczególny sposób do trwania w obecności Boga. Tej praktyce, powiązanej bezpośrednio z modlitwą, zwyczajnik poświęca kilka ważnych punktów, które rozpoczynają się od słów: „Będę się starał być pilny w braniu obecności Bożej, i we dniu będę one odnawiał często albo wyobrażającym albo rozumiejącym sposobem” (k. 35v–36r). Metodę wyobrażeniową polecano zwłaszcza podczas porannego rozmyślenia, którego przedmiotem powinno być rozważanie Męki Pańskiej. Na każdy dzień winno się brać inny jej szczegół, „wyobrażając sobie na myśli obraz Chrystusa Pana wedle onego punktu męki onego dnia przypadającej, albo inszej, która mię bardziej wzruszy i pobudzi affektu, z którą mam ćwiczyć się we wszystkich cnotach” (k. 36r). Natomiast metoda rozumowa polegała na prostym, bez zbędnego roztrząsania, uświadamianiu sobie bycia w obecności Boga we wszystkich sytuacjach dnia codziennego. Pomocą temu służyć miały krótkie modlitewne akty wiary, nadziei, miłości i żalu za grzechy. Sztuka polegała na tym, by wszystko „zawisło na Imieniu Boga”. Celem osiągnięcia takiego owocu, należało dbać o czystość pamięci, by nie zaśmiecać jej zbędnymi wiadomościami i obrazami: „jedno [tylko – przyp. A.S.] ja i Bóg”. Ponadto w celi lub

<sup>7</sup> *Regula primitiva Ordinis Beatissimae Virginis Mariae de Monte Carmelo ab Alberto patriarcha jerosolymitano tradita et ab Innocentio IV. confirmata, De jejunio fratrum*. Tekst wydania razem z konstytucjami z roku 1763.

w innym miejscu samotnej pracy polecano umieścić duży napis: „Bóg mnie widzi”. Ku tym słowom powinno się zwracać wzrok szczególnie w chwilach rozproszenia, a także w sytuacjach, które mogłyby sprowokować cielesne poruszenia i wykroczenie przeciwko ślubowi czystości, np. podczas rozbierania się przed snem w celi (k. 24r)<sup>8</sup>. Owocami praktyki trwania w Bożej obecności miały być: pokój serca, wewnętrzna pogoda ducha i towarzysząca jej zewnętrzna wesołość oblicza, a także wdzięczność za powołanie do zakonu karmelitańskiego (k. 38v).

## 5. POŚLUSZEŃSTWO

Nowicjusz, który praktykował modlitwę, odkrywając jednocześnie wielkość powołania zakonnego, był gotowy do podejmowania wszystkich wypływających z niego trudów. Życie w Karmelu Terezańskim w XVII w. wymagało szczególnie ofiary z siebie i wyrzeczenia, wymagało nade wszystko bezwzględności posłuszeństwa wobec przełożonych. Nie dziwi więc fakt, iż tej postawie przygotowującej do złożenia ślubu posłuszeństwa, zwyczajnik poświęca wiele miejsca. O posłuszeństwie mowa jest już na samym początku dziełka. Do tematu powraca się również pod jego koniec (k. 2r–4v; 31r–34v). Oczywiście, i w tym przypadku nie ma wyjaśnienia teologicznego, czym są cnota i ślub posłuszeństwa. Pada jednak bardzo ważne odniesienie – jest nim posłuszny aż do końca woli Ojca Chrystus. Nowicjusz jest posłuszny, ponieważ w rozkazującym mu przełożonym odkrywa Boga i Jego wolę: „Ten jest Chrystus mój”, „Chrystus każe”. Jeśli tak się dzieje, nie potrzebuje on i nie żąda dalszych wyjaśnień i uzasadnienia podjętej przez przełożonych decyzji. Jest posłuszny, co zdaniem autora zwyczajnika, wyróżnia w sposób szczególnie nowicjusza karmelitańskiego.

W czym w praktyce objawiać się winno posłuszeństwo? Nowicjusz był zobowiązany do zwracania się o pozwolenie do mistrza nowicjatu we wszystkich sprawach, nawet tych najdrobniejszych i wydawałoby się oczywistych, takich jak umycie rąk, obcięcie paznokci, udanie się celem załatwienia potrzeb fizjologicznych (!) czy też użycia kałamarza i pióra. Bez pozwolenia nie można było podjąć żadnej pracy, wyjść poza obręb nowicjatu, rozmawiać z kimkolwiek. Posłuszeństwo nakazywało gorliwe wykonanie każdego polecenia, chyba że przekraczało ono Boże prawo. Wówczas nowicjusz winien się z pokorą wymówić. Do największych zasług zaliczano podejmowanie się obowiązków najtrudniejszych i najbardziej upokarzających. W sytuacji, w której mistrz nowicjatu nie wskazywał osoby, która ma wykonać daną pracę,

<sup>8</sup> Warto zauważyć, iż jest to jedyne miejsce w zwyczajniku, w którym pojawia się odniesienie do kwestii czystości, przynajmniej w jej wymiarze cielesnym. Cnocie i ślubowi czystości nie poświęcono, tak jak posłuszeństwu i ubóstwu, oddzielnego rozdziału. Nie można wykluczyć, iż omawiany zwyczajnik nie jest kompletny. Z drugiej jednak strony wypełnianie prezentowanych w nim praktyk ascetycznych owocować winno czystością serca, myśli i ciała.

należało zgłosić się na ochotnika. Jednocześnie w pracy nie można było wychodzić ponad to, co nakazano, i ingerować w obowiązki innych. Każdą czynność wykonywano na wyraźne polecenie i kończono podobnie. W sytuacji, w której nikt nie rozkazał zakończenia pracy, należało ją powtarzać po wielokroć. Zwyczajnik w tym przypadku podaje przykład z noszeniem drewna, które należało przенosić z miejsca na miejsce aż do momentu uzyskania pozwolenia na zakończenie powinności. Bez pozwolenia nie można było trzymać w celi ksiąg i innych zbędnych rzeczy. Posłuszeństwo wyrażać się miało także w postawie całkowitej otwartości i szczerości wobec formatorów i przełożonych. Bez ich wiedzy i przyzwolenia nie wolno było oddawać się dłuższej modlitwie i innym pobożnym ćwiczeniom, nawet jeśli towarzyszyły im nadzwyczajne łaski. Posłuszeństwo uważano za rzecz ważniejszą od ewentualnego otrzymania darów mistycznych. Celem tak surowo pojętego posłuszeństwa było całkowite wyrzeczenie się swojej woli, by całym umysłem i sercem służyć jedynie Bogu. Zwyczajnik wyraża to w słowach bardzo dosadnych, gdy mówi, iż nowicjusze „swego rozumu jakoby rzeczy zaraźliwej się chronili” (k. 4v).

## 6. UBÓSTWO

Kolejnym bardzo ważnym zadaniem dla nowicjusza karmelitańskiego było ćwiczenie się w ubóstwie (k. 4v–7v). Również i w tym przypadku wzorzec był jeden – ubogi Chrystus. Praktyka ubóstwa przebiegała na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony miała na celu ukształtowanie postawy wyrzeczenia się dóbr ziemskich i umiłowania tego, co najskromniejsze, z drugiej jednak strony zwyczajnik podkreślał konieczność troski o dobro wspólne. Najważniejszą rzeczą, jaką użytkował nowicjusz był habit. Zaszczycem i szczególną łaską było używanie habitu jak najbardziej znoszonego i zniszczonego. O taki strój powinno się zabiegać równie gorliwie, jak w świecie zewnętrznym zabiegało się o najdroższe i najdosłojniejsze szaty. Co pewien czas urządzano nawet losowanie najgorszego z habitów. Ponadto, kilka razy w roku przynoszono do kaplicy nowicjatu swój „majątek”, który, poza habitem, stanowiły biały płaszcz, chustka, brewiarz, różaniec i dyscyplina. Rzeczy te składano przed mistrzem nowicjatu, który w sposób dowolny rozdawał je na nowo nowicjuszom, którzy powtarzać przy tym winni słowa Hioba: „Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione!” (Hi 1, 20). Zachęcano także młodych zakonników, aby w każdym przypadku, w którym rozeznają, iż są przywiązani do pewnej rzeczy, przynosili ją do przełożonego, prosząc o zamianę. Najwyższym bowiem dobrem, do którego powinni się przywiązać z całych sił, jest Bóg – Stwórca wszechrzeczy. I jedynie troska o zbawienie miała zajmować ich myśli.

Wychowanie do nieposiadania i niepożądania dóbr materialnych zakładało jednocześnie szacunek dla rzeczy przeznaczonych do wspólnego użytkowania. Nowicjuszy wyczulano, aby nic z otrzymanych w jałmużnie darów nie zostało zmar-

nowane: żaden skrawek materiału, żadna kropla wina czy oliwy, żaden kawałek chleba. W chórze zwracano uwagę, aby dbano o brewiarze. Miano je użytkować w taki sposób, by nie zagiąć lub nie poplamzić kartek, by nie pozostawiać w miejscu, gdzie mogłyby być pokropione wodą święconą lub zabrudzone popiołem. Nakazywano także dbałość o świece, aby nie paliły się na próżno i w miejscach zbytecznych. W refektarzu zakazywano stawiania na sobie naczyń, by nie uszczerbić żadnego z nich. Ponadto, zalecano szacunek wobec narzędzi pracy, które należało traktować jako własność Boga daną nowicjuszowi do rąk jedynie na czas wykonywania obowiązków (k. 25r). Jeszcze jedna zasada była bardzo ważna: gotowość oddania własnych rzeczy tym, którzy ich jeszcze bardziej potrzebowali. W istocie więc wychowanie do ubóstwa stawało się tożsame z wychowaniem ku otwartości na innych miłości.

## 7. POKORA

W charyzmacie karmelitańsko-terezjańskim właściwe sobie miejsce zajmuje pokora. Odniesień do praktyk ją wyrażających i ugruntowujących nie mogło zabraknąć w zwyczajniku regulującym zasady życia w nowicjacie (zob. k. 7v–11r). Pokora jest tutaj rozumiana jako pragnienie poznania prawdy o sobie, aczkolwiek zdecydowany akcent pada na dążenie do poznania własnych błędów i wad. Szczególnym miejscem oskarżenia z przewinień były kapituły domowe, zwane także kapitułami przewinień (kapitułami win), które zwyczajowo odprowadzono co tydzień. Również każdego dnia, po kolacji, miała miejsce korekta popełnionych w ciągu dnia błędów<sup>9</sup>. Podczas oskarżania nowicjusz musiał upaść na ziemię i w takiej pozycji wysłuchać wszystkich zarzutów. Na zakończenie powinien powstać z miną pogodną i niezagniewaną, całując na znak wdzięczności szkaplerz upominającego. Jeśli upomnienie odbywało się pomiędzy nowicjuszami, wówczas wdzięczność za wzajemne wskazanie błędów wyrażano poprzez uścisk braterski. Ponadto zwyczajnik polecał, aby często samemu występować z prośbą o wskazanie swoich przewinień. Mogło to mieć miejsce podczas wspólnotowych rekreacji. Pogodne przyjmowanie oskarżeń wymagało rzeczywistej ludzkiej dojrzałości i być może stanowiło dla mistrza nowicjatu widomą oznakę powołania. W podobnej pokornej postawie należało przyjmować wszelkie pochwały, odnosząc je na pierwszym miejscu do Dawcy darów i talentów.

Postawa pokory wymagała nadto odnoszenia się z szacunkiem zarówno do starszych zakonników, jak i współbraci z nowicjatu. Wspomniano już w niniejszym studium o postawie klęczącej w czasie rozmowy z przełożonym. Przy spotkaniu na

<sup>9</sup> Zob. *Constitutiones*, p. I, cap. XXI – *De capitulo conventus et quotidianae correptionis charitate; Ordinarium seu Ceremoniale Fratrum Discalceatorum Beatissimae Virginis Mariae de Monte Carmelo, Romae 1675*, p. III, cap. 1 – *De modo celebrandi capitulum conventuale*.

korytarzu dwóch nowicjuszków młodszy z nich powinien zatrzymać się i z odkrytą głową poczekać aż przejdzie starszy. Obydwaj jednak powinni uczynić wobec siebie ukłon. Jeśli zasłaby konieczność rozmowy, nowicjusz nie powinien rozmawiać, używając tonu wyniosłego, pouczającego, na wzór kaznodziei. Jego odpowiedzi miały być szczere i proste, bez zbędnych dywagacji i wyrażania własnych opinii oraz wątpliwości. Prawdziwie pokorny nowicjusz starał się także wybierać dla siebie rzeczy gorsze, miejsca mniej widoczne i obowiązki bardziej uciążliwe, w których jednak wyrażał się duch służby względem innych.

## 8. POKUTA

Cechą wyróżniającą siedemnastowiecznego nowicjusza była surowość pokuty (11r–15v). Inspiracją do jej praktykowania odnajdywano w słowach Chrystusa: „Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne” (por. J 12, 25). Wniosek, jaki wyprowadzono z tej wypowiedzi, nacechowany był głębokim radykalizmem: „I dlatego ciała swoje jako nieprzyjaciele główne w nienawiści mają świętej, wojnę ustawiczną przeciw onemu podnosząc, odejmując mu wszelakie rozkoszy ziemskie i te rzeczy, których by bez nagany używać mogli” (11r–v). Umartwienia obejmowały wszystkie dziedziny życia nowicjackiego. W ramach pokuty noszono jak najbardziej zniszczone habit, a pod nimi bardzo często, o ile im tego nie zabronił mistrz nowicjatu, nakładano na ciało zgrzebne włosiennice. Ograniczano do minimum sen, prosząc przełożonego o możliwość jak najdłuższych nocnych czuwań. Jeśli już pozwalano sobie na sen, czyniono to w sposób, który przymnażał dalszych umartwień. Za łóżko wystarczyć miały nowicjuszowi dwie lub trzy deski, a poduszkę zastępowano kawałkiem drewna lub kamieniem. Nierzadko spano na ziemi lub w pozycji siedzącej. Latem, aby było goręcej, okrywano się nadzwyczaj szczelnie, kładąc na koc dodatkowo habit, a zimą odkrywano ręce i nogi, wystawiając je na zimno. Ponadto bez wyraźnego nakazu nie walczono z insektami, które gnieździły się w ubraniach i atakowały skórę.

Szczególna gorliwość pokuty zalecana była przy posiłkach. Nie używano żadnych przypraw i soli, wyjątek czyniono na czas świąt. Wręcz przeciwnie, do dań dodawano popiołu, piołunu bądź octu. Starano się wybierać rzeczy gorsze i najmniej smaczne. Bardzo często poszczono o chlebie i wodzie. Latem, podczas upałów, odmawiano sobie picia przy obiedzie. Nawet w chorobie nie oczekiwano bardziej krzepiącego posiłku. Co jest jednak ważne, nowicjuszy uczono nie tyle wyszukiwania umartwień, co dobrego wykorzystywania nadarzających się okazji. Przykładowo, gdy zabrakło im czegoś z jedzenia bądź picia, nie upominano się o to, lecz pocieszano, iż prawdziwe nasycenie i zaspokojenie jest tylko w Bogu. Nowicjusze starali się także odeprzeć pokusy wspomnianego już wcześniej diabła „Lekarza”, który ukazując słabość ciała, zniechęcał do modlitwy, nocnego wstawania i innych umartwień.

Nie szczędzono także samobiczowania dyscypliną, o które wzorowy nowicjusz winien prosić mistrza każdego dnia. W każdym z opisanych przypadków wzorem był cierpiący i umęczony Chrystus.

## 9. DOSKONAŁOŚĆ MIŁOŚCI

Lektura siedemnastowiecznego zwyczajnika *Obyczaje chwalebne* może prowadzić do wielu nawet sprzecznych wobec siebie wniosków. Z jednej strony stanowi on zbiór bardzo szczegółowych przepisów regulujących niemal wszystkie dziedziny życia nowicjusza, nie pozostawiając mu miejsca na rozeznawanie i podejmowanie samodzielnych decyzji. W tym względzie wydawać by się mogło, iż zawartym w nim celem formacyjnym i życiowym ideałem było ukształtowanie zakonnika całkowicie podległego przepisom, bez namysłu wykonującego wszystkie polecenia przełożonych i dążącego do perfekcji w wyrzeczeniu i umartwieniach. Jednak to nie asceza stanowiła cel sam w sobie. Na ostatnich stronach zwyczajnika znaleźć można wyjaśnienie sensu podejmowanego trudu. W ostatecznym rozrachunku liczy się „doskonałość miłości, która wiąże i łączy dusze z Boskim Majestatem” (k. 42r). To jest prawdziwy cel życia zakonnego, owoc modlitwy i ostateczne spełnienie wszelkich praktyk pokutnych.

Warto również podkreślić, iż promowany przez zwyczajnik model wychowania nowicjuszy do doskonałości miłości zakładał szczególne wyczulenie na wartość drugiego człowieka. Wyrażało to się między innymi w okazywaniu szacunku współbraciom, czy to podczas powitania, w trakcie rozmowy, czy też przy posługiwaniu (np. skłon głowy w refektarzu przy podawaniu posiłku). Gorąco zalecano dyspozycyjność do podjęcia się każdej pracy na rzecz wspólnoty i dla dobra innych (k. 27v), przypominając jednocześnie o przygotowaniu się do podejmowanego obowiązku poprzez dokładną lekturę wskazówek zawartych w ordynarium i odpowiednich instrukcjach (k. 42v). Zakazywano ponadto wszystkiego, co mogłoby przeszkadzać współbraciom. Zalecenia w tym względzie odnosiły się do rzeczy być może błahych, ale tworzących pewien klimat szacunku we wspólnotcie. I tak np. w chórze zakonnym zakazywano hałasowania różańcem podczas jego odmawiania (k. 26v–27r); przy przechodzeniu korytarzem należało iść w taki sposób, by nie przeszkadzać modlącym się, studiującym bądź odpoczywającym braciom w celach (k. 28v–29r); we własnej celi również powinno unikać się wszelkiego hałasu: trzaskania drzwiami i oknami, głośnego przestawiania mebli (k. 24r–v). Ci, którzy żyją we wspólnotach zakonnych, dobrze wiedzą, iż bardzo często to właśnie owe szczegóły decydują o atmosferze panującej w klasztorze i relacjach pomiędzy zakonnikami. Zwyczajnik bardzo wyraźnie więc zalecał ideał życia, w którym wrażliwość na sprawy Boże i wyczulenie na potrzeby drugiego człowieka stawiano na pierwszym miejscu. Tym celom formacyjnym podporządkowano ukazane w dzieł-

ku praktyki ascetyczne. Jest to najbardziej cenne i wciąż aktualne przesłanie tego siedemnastowiecznego zbioru nowicjackich zwyczajów.

## RIASSUNTO

ARKADIUSZ SMAGACZ OCD

*L'ideale della vita in noviziato alla luce delle „Costumanze della Provincia polacca dei Carmelitani Scalzi” nel secolo XVII*

L'articolo presentato è uno studio basato sulle fonti carmelitane provenienti dal Seicento. Nell'ambiente del Carmelo polacco nascente, un autore sconosciuto ha redatto una collezione delle usanze dei novizi carmelitani, le cosiddette „Costumanze”. Un esemplare, scritto a mano, si trova nell'Archivio della Provincia di Cracovia dei Carmelitani Scalzi a Czerna. Le „Costumanze” era un manuale che regolava il complesso degli atteggiamenti e dei comportamenti da mantenere nelle diverse circostanze: in chiesa, in coro, in refettorio, in cella, durante la liturgia, la preghiera mentale, la ricreazione o il capitolo di comunità. Nonostante il suo carattere pratico, si può percepire quale fosse l'ideale di vita cui era chiamato un novizio carmelitano. Tra i valori che dovevano plasmare la vita del giovane carmelitano si possono elencare i seguenti: predilezione per la preghiera e per il silenzio, prontezza per il combattimento spirituale, pratica della presenza di Dio, amore dell'obbedienza e della povertà, umiltà ed ascesi. L'autore dello studio, presentando le singole questioni, arriva alla conclusione che lo scopo principale, ivi presentato, era quello di formare alla sensibilità per le cose divine e per le necessità del prossimo, cioè formare alla perfezione nell'amore. Per questo, ai novizi, venivano richieste pratiche orazionali ed ascetiche spesso molto severe. È questa la giusta prospettiva nella quale si deve leggere l'antico manuale dei novizi – le „Costumanze”.